Nr. 136. Środa 18 czerwca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Na marginesie dyskusji budżetowej.

Warszawa, 17 czerwca.

Słusznie nazwano Władysława Grabskiego człowiekiem szczęśliwej ręki. Może opinja ta ustala się dzięki jego powodzeniu i sukcesom, które posiada za sobą. Może jest wynikiem jego bujnej, twórczej natury, przeładowaną żądzą czynu. W czynie swym Grabski ma wielki rozmach; ma śmiałość pociągnięć, odwagę ryzyka: niechybnie dzięki tym właściwościom łatwiej mu przychodzi, jak każdemu człowiekowi czynu w przeciwstawieniu do jednostek biernych — zdobyć pozycję atakowaną. Ma w swej psychice wiele cech dawnej szlachty. Trudno mu zmieścić się w ramach stronnictwa, ale tem mu trudniej pozostawać biernym. Nie wielu współczesnych mogłoby rywalizować z Grabskim pod względem inicjatywy, wytrzymałości, czy uporu w przeprowadzaniu zamierzeń, ofiarności własnej pracy, zdolności organizacyjnych i umiejętności wyzyskiwania i zużytkowania otoczenia.

Słusznie powiedziano Wł. Grabskiemu, że przecie żaden rząd w Polsce nie miał tak korzystnych warunków jak ten. Podobnie, jak za krótkiego zresztą premjerostwa Grabskiego latem 1920 r., zapanowało zawieszenie broni pomiędzy stronnictwami i chęć wzajemnego współdziałania, tak i obecnie istnieje treuga Dei, o którą, premjer w pierwszem swem przemówieniu prosił.

Dyskusja budżetowa, tocząca się od tygodnia w sejmie, najlepiej o tem świadczy. Jest ona bardzo rzeczowa, obejmuje przedewszystkiem zagadnienia gospodarcze, momenty zaś polityczne zostały zepchnięte na plan drugi, a w każdym razie — poza wystąpieniami posłów mniejszości słowiańskich, wybranych z listy 16 — nie nosi charakteru tak ostrego, jak bywało w innych warunkach. Poza pewnemi odruchami ugrupowań lewicowych, któreby świadczyły o chęci wywołania zamieszek przesileniowych, nic nie wskazuje na to, by mogło dojść do kryzysu gabinetowego. Uważać go trzebo za wykluczony. Co najwyżej może dojść do częściowej rekonstrukcji rządu, do zmian jakichś osobistych.

Reprezentant „Wyzwolenia" Thugutt pod presją opozycji w łonie własnego klubu zażądał od premjera głów trzech ministrów: sprawiedliwości, oświaty i spraw zagranicznych, za cenę dalszego poparcia. W kołach, zbliżonych do otoczenia Grabskiego mówią, iż premjer kategorycznie odrzuca dokonanie jakichkolwiek zmian przed sprecyzowaniem stosunku stronnictw do rządu w formie głosowania nad budżetem i pełnomocnictwami. Inaczej mówiąc, nie chce się poddać naciskowi z zewnątrz, jakkolwiek zaznacza, iż nie będzie oporny wobec przedstawień, opartych na argumentach, wypływających z całokształtu interesów państwowych. Rzeczy te rozwiną się jeszcze szczegółowiej przed samem głosowaniem, a zatem za dwa lub trzy tygodnie. Zresztą nawet stronnictwa, które proklamowały bombastycznie swą opozycję wobec rządu, mianowicie grupa Bryla, przez usta swych mówców nie wypowiadała zaufania Grabskiemu, a raczej domagała się także rekonstrukcji rządu.

Najważniejszy materjał do dyskusji dały sprawy gospodarcze. Dominowały one i dwu przemówieniach premjera i we wszystkich przemowach reprezentantów klubów. Zbytnie przeciążenie podatkowe, uniemożliwiające przy braku gotówki zdolność płatniczą, trudności kredytowe, upośledzenie rolników zwłaszcza drobnych, wreszcie kryzys przemysłowy — oto zagadnienia, które się wyłoniły na czoło dyskusji.

Rzeczowe współdziałanie stronnictw z rządem, rzeczowa krytyka jego postępowania okazała się czynnikiem istotnie twórczym. Premjer podjął zarzuty, tłómaczył niedomagania i wyjaśniał pobudki działania. Z debaty całej wynika, iż jesteśmy w fazie kształtowania programu gospodarczego państwowego, którego urzeczywistnienie wprowadzi kraj na drogę normalnego rozwoju. Jeżeli tempo postępowania jest za szybkie, to jest wynikiem aktów poprzednich, dawnych postanowień sejmu, który program sanacyjny, wyznaczony na trzy lata, skrócił do roku zaledwie, czas zaś trwania pełnomocnictw z roku na półrocze. Jeżeli teraz podnoszą się głosy, przestrzegające przed mniemaniem, iż sanacja jest rzeczą dokonaną, to tem lepiej dla rządu, dowodzą one bowiem potrzeby dalszego przedłużenia pełnomocnictw, aby

móc dzieło oprzeć na mocnych podstawach.

Za największe niedomaganie uznano powszechnie niewspółmierność cen produktów rolniczych i przemysłowych. W interesie państwa, podkreślił premjer, leży wytworzenie silnej gospodarczo wsi nie tylko dla niej samej, ale także jako rynku konsumcyjnego dla wytworów przemysłowych. Niedomaganie to winno być usunięte przez podniesienie produkcji na wyższy szczebel, przez stopniowe otwarcie granic dla eksportu towarów rolnych zagranicę, a równocześnie przez otwarcie granic dla niektórych wyrobów przemysłowych dla wytworzenia konkurencji i zmuszenia producentów do obniżenia cen. Za jeden z najważniejszych celów swej polityki gospodarczej rząd uważa walkę z ową niewspółmiernością i z drożyzną. W tym również celu będą podjęte rozmaite zabiegi o ułatwienie kredytu, dotychczasowa atoli metoda subwencyjna, uprawiana dawniej przez p. k. k. p. musi być zaniechana, jako niosąca szkodę i skarbowi i produkcji samej.

Rząd idzie w kierunku oparcia naszej produkcji czy to przemysłowej, czy to rolniczej na zasadach zdrowych, zdolnych wytrzymać konkurencję zagraniczną. W ten jedynie sposób będzie mógł dopiąć istotnego uzdrowienia nie tylko naszej waluty, ale także i naszych warsztatów pracy.

Wspomnieliśmy, iż silnych momentów opozycyjnych rząd nie miał, poza wystąpienia niektórych mniejszości słowiańskich. Ich wystąpienia nosiły charakter nie tyle opozycyjny, ile raczej antypaństwowy. Czy to nacjonalista ukraiński Paweł Wasyńczuk, czy białorusin Taraszkiewicz, czy socjaldemokrata ukraiński, a w samej rzeczy bolszewik wołyński Wojtiuk, czy nakoniec domowego chowu komunista Łańcucki — wszycy zajmowali stanowisko opozycji przeciwko państwu. Przedstawiciel klubu ukraińsko-włościańskiego poseł ks. Ilkow miał zastrzeżenia co do polityki rządowej, stał wszakże na gruncie państwowym i nawoływał do porozumienia między obu narodami, porozumienia, przypieczętowanego od wieków węzłami krwi. A tamci inni inaczej mówili. Jedni marzyli o plebiscycie, inni wręcz domagali się połączenia z republikami sowieckiemi ukraińską i białoruską, nakoniec Łańcucki radby stopić całą Polskę w tyglu Z. S. S. R. Tu już występuje w całej rozciągłości zdrada stanu.

Bardzo słusznie powiedział Wojtiukowi poseł Dębski, iż nie wyraża on istotnych nastrojów i istotnych usposobień ludności kresowej: pragnie ona bowiem porządku, zgodnego współżycia i dobrobytu, a nie ustannej, walki, do której ją pchają przewódcy a la Wojtiuk, niemniej wszakże jest kategorycznym obowiązkiem i rządu i społeczeństwa naszego we wszystkich dzielnicach przyjść z pomocą tej bałamuconej ludności, by się mogła wyrwać z pod anarchistycznych wpływów Wasyńczuków i Wojtiuków.

Tu się otworzyła rana, którą zagoić musimy. Nie możemy popełnić dawnego błędu, aby opiekę nad mniejszościami wyrwali nam obcy, czy oni się nazywają carowa Katarzyna, czy też carowie kremlińscy. Ale też nie możemy pozwolić, aby szerzono agitację antypaństwową z trybun parlamentarnych za państwowe pieniądze, jak to się dzieje teraz...

Hier. Wierz.

Zielone Świątki w Wilnie

(Koresp. wł. „Iskry“)

Wilno, 15 czerwca.

W czasie Zielonych Świąt miasto nasze przeżyło szereg naprawdę pięknych i wzruszających momentów, stając się przytem na chwilę punktem, na który, jak za czasów walki o Wilno i zgromadzenia orzekającego, znów zwrócone były oczy całego narodu polskiego.

W tych właśnie dniach miała się odbyć zapowiadana pielgrzymka litewska, pod płaszczykiem której chciano dokonać nowego zamachu na polskość ziemi wileńskiej.

Również Zielone Świątki były owym, zapowiadanym przez agitatorów z szesnastki, momentem, kiedy znikną na ziemiach wschodnich władze polskie, a „nastąpi“ sowiecka Białoruś. Naturalnie tą drugą, białoruską, zapowiedź można było traktować jedynie z pobłażliwym uśmiechem, natomiast manifestacje litewskie mogły przybrać rozmiary i charakter poważniejszy. Jeżeli nie należało się obawiać większego powodzenia pielgrzymek, skoro władze nasze były już zawczasu uprzedzone, to jednak z faktem przygotowań, czynionych przez miejscowe koła litewskie należało się poważnie liczyć. Chodziło tym panom o zorganizowanie masowych demonstracji litewskich i wywołanie za wszelką cenę awantur, by następnie czynić wielki hałas i nagonkę na Polskę za rzekomą nietolerancyjność i gnębienie „spokojnych i bogobojnych“ pielgrzymów litewskich.

W tym celu zapowiadano na 8 i 9 czerwca święto pieśni litewskich, które polegałoby na śpiewaniu przez chóry litewskie pieśni litewskich na placach i ulicach miasta.

Ponieważ w samem Wilnie litwinów mamy jedynie na lekarstwo, przeprowadzano więc agitację w parafjach litewskich na prowincji, by stamtąd ściągnąć trochę pokaźniejszą ilość śpiewaków.

Gdyby plany naszych litwomanów powiodły się, to istotnie można byłoby spodziewać się nawet większych ekscesów, bo niewątpliwie „miłośnicy“ pieśni litewskich postaraliby się wykorzystać nastrój świąteczny i liczny zjazd organizacji polskich, by wywołać bójki i awantury uliczne, co przy pomocy „naszych neutralnych“ mogłoby się udać.

Jednakże usiłowania wileńskich litwomanów spełzły na niczem i skończyły się na zorganizowaniu nielicznej pielgrzymki z kościoła św. Mikołaja, która rano 9 go czerwca przeszła przez miasto do Kalwarji.

Natomiast niedziela 8 i poniedziałek 9 czerwca stały się prawdziwem świętem narodowem i manifestacją polskości Wilna, które podejmowało niezliczone rzesze gości z całej Rzeczypospolitej: dziennikarzy, prawników, dowborczyków, sokołów i wreszcie licznych przedstawicieli ciał ustawodawczych, którzy przybyli na uroczystości dowborczyków, sokoła i zjazd wojewódzki związku ludowo-narodowego.

Nie sposób opisywać każdego zjazdu osobno, ograniczę się więc jedynie do tych wrażeń, jakie miało Wilno, przyglądając się uroczystościom. Serdecznie i gościnnie witano dziennikarzy i prawników, lecz w zjazdach powyższych nie brał udziału tłum wileński, który drgnął dopiero wtedy, gdy na ulicach ukazały się barwne stroje sokołów, gdy zabrzmiały okrzyki dowborczyków, witających kochanego wodza. To też już w sobotę wieczór całe polskie Wilno wyległo na ulicę, tłumnie zalegając chodniki i wiwatując na cześć maszerujących oddziałów sokolich.

Uroczystości niedzielne rozpoczęło poświęcenie sztandaru stowarzyszenia dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny“, które odbyło się na placu Orzeszkowej, koło ruin kaplicy murawjewskiej. Na uroczystość tę obok przedstawicieli władz, ciał ustawodawczych oraz gości i delegacji, przybyłych z całej Polski, stawiły się wszystkie organizacje narodowe Wilna ze swojemi sztandarami, manifestując w ten sposób swą sympatję dla stowarzyszenia dowborczyków.

Po dokonaniu aktu poświęcenia udano się pochodem na plac Łukiski, by wziąć udział w takiej samej uroczystości bratniego „Sokoła“. Tu następuje defilada organizacji przez ulicę Adama Mickiewicza i plac Katedralny.

Jak Wilno Wilnem, czegoś podobnego jeszcze tu nie widziano. Pochód otwierają dowborczycy, prowadzeni przez generała Dowbora-Muśnickiego, za nimi weterani 63 roku, inwalidzi, powstańcy i wojacy poznańscy, kolejarze, cechy i niezliczone organizacje społeczne, zawodowe i polityczne, a wreszcie oddziały sokołów.

Na placu Katedralnym dowborczycy i organizacje, za niemi postępujące, tworzą szpaler, przez który defilują sokoli przy niemilknących okrzykach tłumów, przyglądających się pochodowi.

Popołudniu na boisku klubu Pogoni odbyły się popisy gimnastyczne, które również zgromadziły niezliczone rzesze publiczności.

Drugi dzień świąt poświęcony był obradom zjazdów oraz ćwiczeniom gimnastycznym. Wieczorami odbywały się uroczyste akademje, bankiety i rauty.

Późnym wieczorem goście specjalnemi pociągami poczęli opuszczać Wilno. Do rana słychać było muzykę i okrzyki: „Niech żyje Wilno! Niech żyją sokoli“!

Trzeba było być na dworcu i widzieć, jak wilnianie żegnali miłych gości. Wagony literalnie były zarzucane kwiatami, bez przerwy grzmiała muzyka, zagłuszana okrzykami. W sali dworca i na peronie tańczono, wiwatowano i ściskano się nawzajem.

„Nie damy Wilna! W każdej potrzebie liczcie na nas“. Oto słowo, jakiemi żegnali nasze miasto odjeżdżający.

P. Kownacki.

Wieści ważne.

— Prasa sowiecka zajmuje się żywo sytuacią we Francji. Stieklow, który dotąd nadawał wielkie znaczenie ustąpieniu Millleranda, jako pośrednio korzystnemu dla stosunków francusko-sowieckich w artykule p. t. „Pierwsza porażka bloku lewicowego“ uderza w ton nader pesymistyczny. Stieklow stwierdza, że blok lewicy pozbawiony jest dyscypliny politycznej.

— Z Carycynu donoszą o katastrofalnym nieurodzaju ozimin, które przepadły zupełnie. Produkcja rolnicza nie przekroczy normy z r. 1921 a wynosić będzie od 1—2 pudów z dziesięciny. Z okręgu donieckiego do-

Łódką naokoło świata.

W tej samej okolicy Ziemi Ognistej Slocum miał ostre starcie z dzikimi, zamieszkującymi tę ziemię i niezbyt ucywilizowaną. Częstokroć krajowcy, na swych szybkich czółnach, próbowali napadać na mały statek, zmuszany często przez burzę do zarzucania kotwicy w niegościnnych tutejszych zatokach, szczególnie niebezpiecznem byłoby dać się zaskoczyć krajowcom w nocy, co próbowali uczynić kilkakrotnie. Co prawda, kapitan, aby się zabezpieczyć od tych napadów użył dowcipnego środka i co wieczór obsypywał pokład dużymi gwoździami tapicerskimi, których ostre końce, zwrócone do góry raniły dzikich, którzy zaledwie wszedłszy, uciekali, wyjąc z bólu.

W razie napadów w dzień kapitan bronił się dzielnie, porozmieszczawszy w różnych miejscach statku manekiny, aby nadać pozór, że statek posiada liczną załogę, sam zaś strzelał do napastników z ukrycia i dzięki tym najrozmaitszym podstępom, udawało się kapitanowi Slocum obronić życie swe i dopiąć celu.

Jeden z czarnych, Black Pedro, używający sławy rozbójnika morskiego dwukrotnie usiłował go zamordować. Raz przyszedłszy na pokład przyniósł na wymianę żywność za pudełko zapałek, chcąc przebić kapitana oszczepem, gdy ten schylił się, aby podnieść pudełko. Slocum podał mu żądany przedmiot na końcu lufy rewolweru, co tak przestraszyło zbója, że czemprędzej uciekł. Jest to zwyczaj meksykański. Jeżeli jakiś podejrzany osobnik prosi kogoś o ogień do papierosa, to podaje mu się na końcu lufy rewolwerowej własne cygaro.

Po okrążeniu Przylądka Burz, maleńki statek wpływa na Ocean Spokojny i przybija do wyspy Juan Fernandez, gdzie słynny marynarz Aleksander Selkirk, znany pod imieniem Robinson Cruzoe, przepędził część swego życia.

Według Slocuma wyspa ta jest jakby częścią raju. Pagórki zalesione, żyzne doliny, szemrzące strumyki urozmaicają piękność krajobrazu. Brak drapieżnych zwierząt, węży, oraz bogata roślinność ułatwiają życie ludzkie. Z większych zwierząt są tam jedynie kozy i dziki.

Mieszkańcy tamtejsi nie znają alkoholu, choć żadne prawo przeciwalkoholowe tam nie obowiązuje. Szczęśliwie bez wojska i policji, urzędów, żyje sobie tamtejsza nieliczna ludność.

Przepłynięcie od wyspy Robinsona do wyspy Markizy kosztowało kapitana miesiąc trudów, w czasie czego błąkał się samotnie na swej łupinie przez olbrzymie przestworza Oceanu, w okolicach, bardzo obfitujących w burze. Po za sterowaniem, zajmował się Slocum jeszcze przygotowaniem sobie posiłku, naprawianiem i czyszczeniem statku, czytaniem książek, wreszcie badaniem zjawisk meteorologicznych i oznaczaniem położenia statku.

Kto zna żeglowanie, to wie, że sternik zmuszony jest co chwila poprawiać kierunek statku, aby nie być sprowadzonym z właściwej drogi. Mimo to kapitan pisze, że „miałem czas całkowicie zajęty, lecz nie przez stanie u steru. Czytałem książki, przygotowywałem posiłek i spożywałem go w spokoju.

Zapewne kapitan nastawiwszy ster i unieruchomiwszy go, w ten sposób sobie dopomagał, następnie zaś co pewien czas naprawiał zboczenie statku. Jest to jednak bardzo niebezpieczne tam, gdzie, jak pisze Slocum, wiatry są silne i podstępne.

Na wyspie Rodryga, położonej na północo - wschód od wyspy Maurycego, doznał Slocum szczególnej przygody. Na kilka dni przed jego przybyciem miejscowy ksiądz miał bardzo gwałtowne kazanie o Antychryście, mówiąc, że z powodu grzechów ludzkości, czas jego nadejścia jest bliski i zakończył kazanie retorycznym okrzykiem: „strzeżcie się, bracia moi, on przybywa, oto jest!“

To też gdy z Oceanu przybyła samotna łódka, ścigana przez burzę, ludność wzięła go za Antychrysta i gdyby nie miejscowy gubernator, który, zwabiony hałasem, przybiegł do portu i wszedł na pokład Spray, przygoda ta mogłaby się bardzo smutnie skończyć dla kapitana.

Slocum zatrzymał się w Natalu, gdzie został przedstawiony sędziwemu prezydentowi Krügerowi, który wprost nie wierzył w dokonaną przez Slocum'a podróż. Również Slocum odwiedził wyspę św. Heleny, miejsce zesłania i śmierci Napoleona. Stamtąd już spokojnie wrócił do ojczyzny.

W kilka lat po powrocie do domu, wypłynął znowu na swej „Spray“ w niewiadomym kierunku i do dziś dnia nie wrócił, ani szczątki jego statku nie zostały odnalezione. Może więc jeszcze o tym dzielnym marynarzu coś usłyszymy. Dał on nam przykład prawdziwej odwagi, wytrwałości i umiejętności pokonywania niezwalczonych wprost trudów.

noszą, że upały ostatecznie zniszczyły urodzaje. W szeregu miejscowości okręgu donieckiego oraz guberaji stawropolskiej i twerskiej oziminy skoszono na paszę. O pogorszeniu się urodzajów donoszą również z Krymu i Irkucka.

— W dniu 1 lipca ministerjum skarbu wypłaci tow. Baldwina jeden miljon dolarów z górą, jako kolejną ratę za lokomotywy dostarczone w r. 1919.

— „Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad z metropolitą prawosławnym Djonizym, który oświadczył, iż autokefalja cerkwi prawosławnej istnieje de fakto. Cerkiew w Polsce jest jakoby państwem nowo powstałem. Pozostaje po uchwaleniu autokefalji uzyskanie uznania jej przez Konstantynopol, co ma zresztą znaczenie de jure.

— Kupcy warszawscy uskarżają się, że obecny zastój objął nawet artykuły pierwszej potrzeby, jak cukier i artykuły kolonjalne.

— Na zebraniu „Piasta" w Cieszynie p. Witos stwierdził, że stronnictwo jego stoi na stanowisku wzmocnienia władzy prezydenta ze względu na skład sejmu. Zbyt wielka liczba posłów, nie bywających na posiedzeniach stanowi balast. Djety winny być płacone od posiedzenia, a nie miesięcznie. Jeżeli senat jest potrzebny, należy stanowisko jego wzmocnić, jeżeli nie zlikwidować.

—Według otrzymywanych przez ministerjum rolnictwa wiadomości tegoroczny urodzaj na buraki zapowiada się niebywale korzystnie. W związku z tym kampanja cukrownicza przy pomyślnych warunkach robocizny, jeżeli te nie zawiodą zakończy się znaczną zniżką ceny cukru. Zdolność eksportowa naszego cukru, wskutek tego poważnie się polepszy.

— Poseł polski w Berlinie p. Olszowski wniósł protest do rządu niemieckiego przeciw przewlekaniu przez Niemcy wykonania konwencji genewskiej co do opcji na Górnym Śląsku, której termin upływa dnia 15 lipca b.r.

Złożenie Tichona z urzędu.

Z pism sowieckich dowiadujemy się, że synod patrjarchy konstantynopolitańskiego Grzegorza VII pod jego przewodnictwem powziął uchwałę zawieszenia patrjarchy rosyjskiego Tichona w obowiązkach głowy cerkwi prawosławnej w Rosji, jako winnego zamętu w łonie cerkwi. Komunikując o tem przedstawicielowi Rosty, przedstawiciel patrjarchy Grzegorza VII w Moskwie archimandryta Bazyli Dimopulo nadmienił, że synod patrjarchy powziął tę decyzję po uprzedniem porozumieniu się z innymi patrjarchami wschodnimi. Patrjarcha deleguje do Moskwy komisję, złożoną z wybitnych przedstawicieli duchowieństwa wschodniego, która ma za zadanie zapoznać się na miejscu ze sprawami kościoła prawosławnego w Rosji. Pozatem patrjarcha konstantynopolitański uznał synod rosyjski jako urzędową głowę kościoła prawosławnego w Rosji. Wszyscy duchowni prawosławni, którzy uciekli z Rosji zostali zasuspendowani i oddani pod sąd cerkiewny.

Budowa nowych linji kol.

Odbyło się piąte posiedzenie państwowej rady kolejowej pod przewodnictwem ministra kolei Tyszki. Minister kolei poinformował radę o najważniejszych funkcjach programu swej działalności, w szczególności o przejściu gospodarki kolejowej na przedsiębiorstwo handlowe o samodzielnym budżecie, a w związku z tem o planie organizacji kolejnictwa.

Rada kolejowa po przyjęciu sprawozdania zatwierdziła również szereg wniosków komitetu eksploatacyjnego, między innymi dotyczące zarządu agendami prywatnych kolei w Małopolsce. Następnie rada wysłuchała sprawozdania przewodniczącego komitetu nowo budujących się kolei i zatwierdziła wnioski, dotyczące przeprowadzenia nadbrzeżnego toru załadowawczego na brzegu Niemna przy stacji Mosty, budowy nowych torów Kołomyja, Kuty, Żabie, Worochta, budowy kolei żelaznej Nowy Targ—Czorsztyn—Szczawnica.

W Niemczech niepokój.

Wiadomość o tem, że gen. Nollet został ministrem wojny, wywołała w Berlinie wielkie wrażenie. Organ wszechniemiecki „Deutsche Ztg." pisze, że godnym uwagi jest fakt powołania powszechnie w Niemczech potępionego i nienawidzonego gen. Nolleta na stanowisko francuskiego ministra wojny. Wszystkie miasta garnizonowe Niemiec mają w pamięci jego prowokatorską działalność. Nazwisko Nollet nadaje piętno całemu gabinetowi Herriota. O ustąpieniu z Zagłębia Ruhry nie może być teraz mowy. Żałujemy, że gen. Nollet zdołał wyjechać z Niemiec do Francji, nie otrzymawszy uprzednio należnej mu nagrody za niecne jego postępowanie, które naród niemiecki musiał znosić w ciągu 5 lat.

Wręcz odmienną opinję ogłasza „Vorwaerts", który pisze, że nominacja gen. Nolleta na stanowisko ministra wojny nastąpiła nie tylko ze względu na jego poglądy republikańskie i demokratyczne, lecz także i przez wzgląd na jego przekonania pacyfistyczne. Gen. Nollet zdaniem „Vorwaerts" jednoczesne z rozbrojeniem Niemiec zapoczątkuje i rozbrojenie Francji.

W sprawie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do kraju

ODEZWA.

Wśród wojennej pożogi światowej, wśród huku dział, kiedy nieubłagana śmierć codziennie gasiła dokoła nas setki tysięcy istnień ludzkich, kiedy serca nasze zobojętniały na odgłos dzwonów pogrzebowych — nadeszła do kraju żałobna wieść o śmierci Henryka Sienkiewicza.

To też wieść ta — powiedzmy szczerze — nie odbiła się w duszy narodu polskiego z należytą mocą, nie targnęła sercem naszem dość głębokim żalem, nie obudziła w myśli naszej pełnej świadomości o poniesionej stracie.

I stało się, że ten, który ziemię ojczystą nadewszystko umiłował, który miłość tradycji ojczystej w sercu paru pokoleń niecił, który rozpromieniał dusze niezrównanemi wzorami odwagi i poświęcenia, który nas rozproszonych w jedną bryłę narodową skupiał, ducha narodowego niestrudzenie krzepił, wobec powszechnego o nas zapomnienia sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej szerzył, a blaskiem genjuszu swojego kładł podwaliny pod dzisiejszą wolną zjednoczoną Ojczyznę, ten hetman narodu dotąd na obcej spoczywa ziemi. Zwłoki jego czasowo przygarnął kościół w Vevey w przyjaznej nam Szwajcarji.

Ale czas już wielki, aby Sienkiewicz spoczął między nami, w stolicy Rzeczypospolitej, w Warszawie, gdzie większość żywota swego spędził, gdzie tworzył swoje arcydzieła.

Jest to potrzeba serca naszego, sprawa naszego honoru narodowego.

Jako odczucie tej potrzeby powstał w stolicy główny komitet pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej i sprawę ujął w swoje ręce.

Złożymy Sienkiewicza w prastarej katedrze warszawskiej, w świątyni, gdzie ojcowie nasi zanosili dziękczynne modły z a wielki akt Konstytucji 3 maja.

Wierzymy, że duch Sienkiewicza zespoli serca i myśli polskie w jeden wspaniały akord zgody i miłości braterskiej.

Wierzymy, że na wezwanie niniejsze, gdzie tylko rozbrzmiewają dźwięki mowy polskiej, wszędzie powstaną komitety miejscowe, przez które uczcimy pamięć czynów i zasług wielkiego polaka, a u trumny jego zgromadzą się w dniu żałobnej uroczystości przedstawiciele wszystkich warstw narodu, albowiem wszyscy mamy względem Sienkiewicza wielki dług do spłacenia.

Warszawa w czerwcu 1924 r.

Główny komitet sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

Przewodniczący: Marszałek senatu, Wojciech Trąmpczyński.

Członkowie: Marszałek sejmu, Maciej Rataj, prezes rady ministrów Władysław Grabski, minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Bolesław Miklaszewski, kardynał Arcybiskup ks., Aleksander Kakowski, prezes akademji umiejętności Kazimierz Morawski, prezes rady miejskiej, Ignacy Baliński, prezydent miasta Władysław Jabłoński, Henryk Barylski, Stefan Benzel, Kazimierz Fudakowski, Władysław Kiślański, Jan Kochanowski, Włodzimierz Kozubski, Stanisław Libicki, Jan Modzelewski, Władysaw Reymont, Antoni Ponikow-

JANINA LANDRE.

Naszyjnik.

Przełożył z francuskiego L.

W zacisznem mieście kąpielowem siedziało na tarasie hotelowej trzech obywateli dobrej tuszy, zadowolonych z życia i siebie. Była to godzina popołudniowa, popijali czarną kawę i palili wonne cygara. Znajomość ich była świeża, gdyż przed sezonem kąpielowym nie znali się wcale, tu zaś zbliżyły ich do siebie jednakowe poglądy i upodobania. Wycofawszy się z interesów, w pełni sił i zdrowia, odczuwali potrzebę używania życia. Epikurejczycy ci nawet nie przypuszczali, aby się mogli znajdować na świecie jacy pesymiści, lub melancholicy, gdyż wystarczało ich naśladować, aby być szczęśliwym.

Każdy z nich miał jasne poglądy o wszystkich rzeczach, które wypowiadał tem swobodniej, ile że obaj towarzysze jego podzielali je. Jednak najbardziej otyły z tej trójki, jako najwymowniejszy, miał pierwszeństwo w wypowiadaniu opinji. Wyrażał swe zdanie, które słuchacze bezwarunkowo podzielali i nie zdarzyło im się jeszcze nigdy, by przyszło między nimi do jakiejś różnicy zdań.

— Społeczeństwo, — mówił on, — powinno przestać słuchać mówców i czytać pisarzy. Tamci zachęcają je do buntu, ci zaś pomagają łudzić je i zwodzić. Mityngi z jednej i książki z drugiej strony, jakżeż niema ono tracić głowy? Chcą wpoić w każdego obywatela pojęcie jego wartości. A nie mówcie mi o powieściopisarzach. Psychologowie w swoim pokoju, nie widzą nic, a sądzą, że nam otwierają oczy. Śmieję się z ich głupoty. To tylko tacy ludzie, jak my, poznają dokładnie świat. Lekarze, profesorowie, artyści, literaci, nie sięgają nam do kostki u nogi. Czy chcecie wiedzieć, który z zawodów dostarcza w gruncie rzeczy najlepszych psychologów? Otóż, powiem wam, moi panowie, że to jest zawód złotnika.

I dodał:

— Ja byłem niegdyś złotnikiem.

Towarzysze wyrazili mu z tego powodu swoje uznanie, on zaś mówił dalej:

— Kobiety nie mają wobec nas żadnych tajemnic. Nie potrzebują się spowiadać, gdyż my znamy bez tego ich ambicje i zmartwienia, jesteśmy pierwsi, którzy odgadują nagłą i niespodziewaną ruinę, którzy czują, że zanosi się na jakąś awanturkę miłosną.

— Fasada domu może być jeszcze nienaruszona, my jednak wiemy, że wewnątrz jest niebezpieczeństwo. Przyjęcia są jeszcze zawsze wspaniałe, liczba służby nieuszczuplona, konie, i samochody, jak dawniej, to prawda, ale klejnoty są zmienione: rubiny naprawiane, perły stały się japońskiemi. Krótko mówiąc, my posiadamy klucz do duszy i do sumienia i znamy stan wszystkich pularesów.

— Czy chcecie, bym wam opowiedział pewne zdarzenie? jest to historja bardzo zajmująca, nazwisk, rzecz jasna, nie wymienię. Dyskrecja jest jedną z głównych reguł naszego zawodu.

Posłuchajcie mnie zatem:

— Pewnego dnia piękna kobieta z najlepszego towarzystwa, przypuśćmy żona sławnego dyplomaty, wchodzi do mnie i zamawia naszyjnik z fałszywych pereł. Proszę pamiętać o tem, że firma moja była zaszczytnie znana i że hołota nie wchodziła nigdy do mego sklepu. Oburzyłem się tedy zrazu. Dlaczego zwrócono się do mnie o wykonanie imitacji? Czyż byłem kupcem, który handluje lichemi towarami? Piękna pani nalegała jednak: Pragnę mieć bardzo piękny naszyjnik, najlepiej wydaje się imitacja. Nie przeraża mnie cena tysiąc lub tysiąc pięćset franków Żyjemy w epoce, w której ocenia się kobiety podług ich pereł Chcę zrobić przykrość mym przyjaciółkom.

— Z galanterji przyjąłem zamówienie i dostarczyłem owej damie żądanej ozdoby.

D. c. n.

ski, Antoni Rząd, Julian Adolf Święcicki, Antoni Wieniawski, Michał Woroniecki, Stefan Żeromski.

Przed wyborami do kasy chorych.

Inteligencja a kasa chorych.

Sosnowiec, 18 czerwca.

W okresie przedwyborczym do kasy chorych organizacje, mające wpływy wśród inteligencji, rzucają hasła nie pozbawione demagogji. Do takich haseł należy żądanie wyodrębnienia inteligencji pracującej z ogółu ubezpieczonych w kasie chorych.

Żądanie to motywuje się tem, że inteligencja, aczkolwiek płaci najwyższe składki, nie korzysta w dostatecznej mierze z dobrodziejstw tej instytucji. Dzieje się to dlatego, że uzyskanie pomocy lekarskiej w ambulatorjach kasy chorych wymaga długiego wyczekiwania w ogonkach w zaduchu i ciasnocie, poza tem inteligencja nie bardzo wierzy w skuteczność zabiegów lekarskich, nie honorowanych osobno przez chorego, lecz z funduszów kasy chorych.

Stanowisko takie inteligencji wobec kasy chorych jest niczem innem tylko jednym więcej epizodem w całym łańcuchu braku orjentowania się we współczesnych prądach społecznych, co doprowadziło oświeconą część narodu do roli parjasów, z którymi nikt się nie liczy, jako warstwą niezorganizowaną i po za narzekaniami na istniejący stan rzeczy, nie potrafiącą własną i zdecydowaną inicjatywą wpłynąć na bieg wypadków w życiu społecznem.

Nie można zaprzeczyć temu, że instytucja kasy chorych, w swem założeniu ma do spełnienia zadania niezmiernie ważne i pożytek z niej może być naprawdę nie ulegający żadnej wątpliwości.

Zamiast więc robić kroki w kierunku tworzenia osobnych organizacji kas chorych, przeznaczonych wyłącznie dla inteligencji, należałoby raczej poważnie się zastanowić nad tem, jak naprawić stosunki w obecnie istniejącej kasie chorych.

Wyodrębnienie się inteligencji byłoby krzycząco sprzeczne z wzniosłemi hasłami o demokracji, którą się bo nie szafuje na wiecach, smutnąby więc było rzeczą, gdyby się tych haseł nie realizowało nawet w tak stosunkowo drobnej sprawie, jak kasa chorych.

Z rady miejskiej w Będzinie.

Będzin, 18 czerwca.

Na wtorkowem wreszcie, trzeciem z kolei posiedzeniu rady miejskiej, zdołano uporać się z preliminarzem budżetowym, który ostatecznie rozpatrzono i uchwalono.

Na wstępie posiedzenia odczytano list obywateli z ul. Modrzejowskiej, którzy w ostrej formie wystąpili przeciwko wadliwej kanalizacji na wspomnianej ulicy, dzięki czemu po każdym deszczu woda, nie mogąc pomieścić się w obecnym kanale odpływowym, wydostaje się na zewnątrz, niszcząc domy i wyrządzając straty w gospodarstwach.

Na tle tem rozwinęła się długotrwała i chwilami ostra polemika, wreszcie postanowiono powołać komisję z fachowców, która zbada sprawę i opracuje sposób usunięcia zła.

Następnie przystąpiono do ostatecznego załatwienia preliminarza budżetowego.

Ponieważ przychód w budżecie inwestycyjnym przewidywał 218 tys. złotych, wliczając w to nadwyżkę z budżetu normalnego, w sumie 51 tys. złotych, uchwalony zaś w drugiem czytaniu rozchód budżetu nadzwyczajnego wynosił 357 tys. złotych, rada z konieczności musiała poczynić pewne zmiany.

Przedewszystkiem skreślono w wydatkach 135 tys. złotych, przeznaczonych na przebrukowanie ul. Małachowskiego i budowę przecznicy na gruntach Cukiermana.

Natomiast wstawiono 6 tys. zł. na remont uszkodzonego muru oporowego nad Przemszą przy ul. Browarnej.

W budżecie normalnym podniesiono wydatki na pokrycie kosztów kuracyjnych z 5600 zł. na 10 tys. zł. a to z powodu podwyższenia o 100 proc. taksy za leczenie chorych w szpitalach Zagłębia.

Również wstawiono dodatkowo 3220 zł. za leczenie 20 dzieci w Busku.

Wreszcie, uchwalono podatek od budynków, w wysokości 50 proc. podatku państwowego, czyli w wysokości 10 proc. ustawowego komornego, oczywista bez świadczeń.

Po dokonaniu powyższych zmian obydwa budżety przyjęto.

Obecnie dochód w budżecie normalnym wynosi 615.460 zł. rozchód zaś 571.492 zł. czyli nadwyżka wynosi 43968 zł.

W budżecie inwestycyjnym dochód wynosi 187 tys. zł., wydatki 204.700 zł.

Niedobór będzie pokryty z nadwyżki budżetu normalnego. Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kalendarzyk.

18 Środa.	Dziś Marka. Jutro Boże Ciało. Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Uczczenie 25-letniej pracy. Dnia 19 b. m. t. j. jutro, o godzinie 5 po południu w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się uroczystość uczczenia 25 letniej pracy na polu pedagogicznem p. Zawidzkiej, właścicielki i przełożonej 8-klasowego gimnazjum żeńskiego.

Uroczystość połączona będzie z rozdaniem pierwszych świadectw maturalnych wspomnianej uczelni.

Komitet, złożony z b. uczenic, grona nauczycielskiego oraz szeregu działaczy, z braku adresów osób zainteresowanych, zawiadamia i zaprasza tą drogą wszystkich, poczuwających się do złożenia hołdu ofiarnej pracy zasłużonej jubilatki.

Zaproszenia można otrzymać przy wejściu na salę, na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości.

Prowokatorzy działają. Ze sfer robotniczych donoszą nam, iż komuniści, chcąc wykorzystać obecny zastój i unieruchamianie niektórych przedsiębiorstw, rozwinęli gorączkową działalność, licząc na to, iż wśród zniechęconych i rozgoryczonych mas uda im się zdobyć posłuch i skłonić masy do ew. wybryków.

Na szczęście, akcja bolszewicka spotyka się ze zdecydowanem stanowiskiem robotników który niejednokrotnie już przekonali się na własnej skórze o skutkach podjudzań wywrotowców, to też obecnie odnoszą się wrogo do prowokatorskiej działalności bolszewików.

Plaga pasorzytów. W tym roku stwierdzono niebywałą ilość pasorzytów, które wyrządzają olbrzymie szkody w sadach, ogrodach i w lasach.

Tępienie szkodników wszelkiemi możliwemi sposobami daje minimalne wyniki, z powodu niebywałej ilości pasorzytów i wyjątkowej ich odporności.

Na Zielonej w Dąbrowie cały las iglasty został zniczczony przez gąsiennicę, zwaną „sosnówka", która przez objedzenie gałązek, spowodowała uschnięcie dużej połaci lasu.

Szkody, wynikłe z tego powodu są olbrzymie i obecnie ludność Dąbrowy pozbawiona została ostatniego miejsca wypoczynkowego.

Ustalanie kosztów utrzymania. Wzrost drożyzny, ewentualnie zmniejszenie się kosztów utrzymania będzie ustalane przez komisję statystyczną przy inspektoracie pracy za okres całomiesięczny, a nie, jak dotąd, 1 i 15 każdego miesiąca.

Za rozsiewanie plotek. Jak się dowiadujemy, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 9 osób z Sosnowca za to, że rozsiewały niczem nieumotywowane plotki o działalności niektórych przedstawicieli władz policyjnych w Sosnowcu, oraz o karze, jaka ich za to spotkała.

Może krok ten ze strony czynników zainteresowanych położy nareszcie koniec krążącym po mieście pogłoskom, nie mającym żadnych podstaw.

Wakacyjne kursy nauczycielskie. Wakacyjne kursy nauczycielskie dla czynnych nauczycieli odbędą się w powiecie będzińskim w Zawierciu i Sosnowcu. W Zawierciu będzie kurs humanistyczny końcowy w dwu oddziałach. Zgłoszonych uczestników 120. W Sosnowcu odbędzie się kurs metodyczno-pedagogiczny końcowy w trzech oddziałach. Zgłoszonych uczestników 160.

Inspektor szkolny wzywa pp. nauczycieli i nauczycielki, przyjętych na kurs w Zawierciu i Sosnowcu, aby najpóźniej dnia 29 czerwca przesłali swe prace piśmiennie. Prace na kurs zawiercki przesyłać należy do inspektora szkół w Sosnowcu. Prace zaś na kurs końcowy metodyczny wprost do dyrekcji państ. seminarjum nauczycielskiego męskiego Wawel 1 w Sosnowcu.

Obydwa kursy rozpoczną się egzaminem wstępnym dnia 3-go lipca o godz. 8 rano.

Strzały do policjantów. W poniedziałek wieczorem na stacji kolejowej Sędziszów dwaj funkcjonariusze policji: przodownik Wątko i starszy posterunkowy Prepera zatrzymali dwóch podejrzanych osobników, żądając od nich legitymacji. W tej chwili obydwaj zatrzymani, jak się okazuje zawodowi bandyci, wydobyli browningi i wystrzelili z nich kilkakrotnie do policjantów. Skutek był taki, że Wątko otrzymał ranę w nogę i w piersi, Prepera zaś ma przestrzelone płuca. Po strzałach bandyci zbiegli. Władze policyjne zarządziły energiczny pościg. Dwóch rannych policjantów odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli. Ze względu na zbliżający się termin uzupełnienia kwalifikacji kuratorjum stwarza komisję maturalną dla nauczycieli w Sosnowcu. Komisja ta będzie czynną w jesieni b. r.

Obecnie okręg warszawski ma trzy takie komisje w Warszawie, w Lublinie i Kielcach.

Wyścig kolarski. W dniu 15 b.m. odbyły się wyścigi szosowe 100 klm. Częstochowa—Żarki o tytuł mistrza województwa kieleckiego. Tytuł ten zdobył p. Z. Salski, (sosnow. t-wo cykl.) przebywając w 3 godz 27 minut 100 klm Czas, osiągnięty przez p. Salskiego, pobija rekord Warszawy.

— W dniu 21 b. m. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków sosnow. t-wa cyklistów, ul. Wiejska 12 o godz. 6 wiecz. Sprawy ważne.

Związek Florjański, Oddział w Sosnowcu przypomina, iż w niedzielę dn. 22 b.m. o godz. 10 rano w sali magistratu sosnowieckiego odbędzie się konferencja wszystkich oficerów straży ogniowych w sprawach zjazdu wojewódzkiego. 4208

Z kina Zacisze. Dziś dramat w 6 częściach p.t. „Dzieci ulicy". W rolach głównych genjalne dzieciaki 5-cioletnia Mary Coogan i 8 letni Jakie Dereb. Każda matka, każdy ojciec, i każde dziecko powinni obraz ten zobaczyć. Nad program arcywesoła komedja. Na poniedziałek dn. 23 b.m. zarząd kina zapowiada najnowszy wynalazek z dziedziny kinematografji p. t. Czarodziejskie cienie (plastograf), który obecnie entuzjazmuje całą Warszawę. 4209

Samobójstwo. Niejaka Julja Szulc z Sosnowca otruła się esencją octową. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z kina „Zacisze". Biorąc pod uwagę obecną stagnację i jednocześnie wielką drożyznę filmów, dzisiejszy program jest fenomenalnym. Spieszcie zobaczyć, a nie spotka was zawód.

Kradzieże. Stanisławowi Cisowi skradziono w gmachu banku polskiego w Sosnowcu teczkę wraz z miljardem 800 miljonów marek.

Hermanowi Wicie skradziono torebkę z dowodami osobistemi i 15 milj. mk.

— Piotrowi Czyżowi, zam. w Klimontowie, skradziono 7 zł. i 30 gr.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W interesie dobra publicznego ogłaszam, co następuje: Chcąc sprawić sobie tanie, płócienne ubranie na czas wakacyjny udałem się do znanej firmy krawieckiej chrześcjańskiej w Dąbrowie „Fabrycy". Za uszycie bluzki i spodni bez podszewki zacenila firma „około" 42 złotych. Nie znam się na cenach, lecz wydała mi się ta cena nieco za wygórowana. Lecz pomyślawszy, że „do żyda iść nie wolno", zostawiłem materjał i zamówiłem ubranie. I nicby się było nie stało, prócz tego, że firma „Fabrycy" wyzyskałaby mnie nieświadomego ceny. Ponieważ jednak firma nie dotrzymała terminu umowy, odebrałem materjał i zamówienie odwołałem. Następnie, by dowiedzieć się czegoś pewnego o cenie, udałem się do pierwszej napotkanej firmy krawieckiej żydowskiej. Właściciel firmy przyjął to samo moje zamówienie (ti. robotę z dodatkami) za cenę 23 i pół miljona marek! Naturalnie zamówienie uskuteczniłem. Komentarze zbyteczne. Niech mówią cyfry przytoczone!

Cóż wobec tego warte jest wszelkie nawoływanie i odwoływanie się do sumienia obywatelskiego, gdy firma „Fabrycy" chrześcjańska kpi sobie ze sprawy publicznej?

Zdaniem mojem opinja publiczna winna fakty podobne ujawniać by w interesie ogółu odwieść jednostki, zbyt gorąco pragnące wzbogacenia się, od złej drogi. Gdy zaś opinja publiczna w takich wypadkach zamilczy, samoobrona obywatela przed żdzierstwem wskaże mu drogę... do żyda.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stanisław Zając
nauczyciel gimn. państw. w Dąbrowie Górniczej.

Dąbrowa, 15.VI 1924 r.

Ze Śląska.

Naruszenie umowy węglowej. Związek przemysłowców górniczo - hutniczych w Katowicach komunikuje:

Od dawien dawna były Niemcy skazane na pobieranie węgla z przyłączonej obecnie do Polski części Górnego Śląska. W czasie okupacji Zagł. Ruhry polski węgiel górnośląski umożliwił utrzymanie w ruchu przedsiębiorstw przemysłowych w nieokupowanych częściach Niemiec, tak że polski węgiel górnośląski oddał w najkrytyczniejszym czasie życia gospodarczego Niemiec znakomitą usługę. Obecnie, wobec tego, iż w przemyśle górniczym nad Ruhrą podjęto na nowo działalność na szerszą skalę, komisarz węglowy rzeszy niemieckiej skontyngentował import węgla górnośląskiego, a mianowicie ma być teraz wpuszczonych do importu do Niemiec tylko 500.000 tonn miesięcznie.

To zarządzenie węglowego komisarza rzeszy jest sprzeczne z zobowiązaniami, które Niemcy przyjęły na siebie pod względem importu towarów z polskiego Górnego Śląska, zarówno w traktacie wersalskim, jakoteż w konwencji genewskiej. Wedle art. 268 b. traktatu wersalskiego, jakoteż art. 224 umowy genewskiej, mają Niemcy wszystkie towary, które przed wojną były wysyłane do Niemiec z przyłączonej do Polski części obszarów plebiscytowych, wpuszczać do Niemiec w ciągu 3 lat od dnia rozgraniczenia obszarów. Obowiązek ten ogranicza się do ilości, które przeciętnie w czasie od 1911 — 1913 została wywieziona do Niemiec. Jako przeciętną roczną wysyłkę w latach od 1911 do 1913 wyliczył rząd polski cyfrę 13,326,178 tonn, a rząd niemiecki ilość tę uznał. Rząd niemiecki pozwolił przeto na import

1,110,515 tonn polskiego węgla górnośląskiego miesięcznie.

Ograniczenie importu węgla polskiego przez Niemcy do ilości 500 000 tonn miesięcznie jest bezprawne, sprzeciwia się wyraźnie postanowieniom konwencji genewskiej i rząd polski musi bezzwłocznie podjąć jaknajenergiczniejsze kroki w kierunku zanulowania tego bezprawnego zarządzenia węglowego komisarza rzeszy, inaczej należy liczyć się z dalszem, znacznem zaostrzeniem się przesilenia przemysłowego w województwie śląskiem.

Nowe obniżenie zarobków od 1-go sierpnia. Związek pracodawców wielkiego przemysłu wystosował do wszystkich organizacji robotniczych pismo następującej treści:

„Niniejszem donosimy uprzejmie, że uchwałą sądu rozjemczego z dnia 20 maja 1924 roku ustalone płace obowiązują tylko do 30 lipca 1924 r. Ciężkie gospodarcze położenie zakładów wymaga dalszej zniżki płac. Jesteśmy gotowi do układów w sprawie nowego uregulowania płac i w tym celu zapraszamy panów na konferencję na piątek 20 czerwca, o godz. 11 przedpoł. do Katowic, ul. Stawowa nr. 10, sala posiedzeń związku pracodawców“.

Unieruchomienie Huty Królewskiej następuje w dalszym ciągu. W poniedziałek zwolniono 2000 robotników, resztę zatrzymano w pracy pod warunkiem, że później i oni wydaleni być mogą. W sprawie cofnięcia wypowiedzeń toczą się w Warszawie rokowania. W tym też celu udał się do Warszawy główny dyrektor Bernhard. Burmistrz miasta Król. Huty, Dombek, doniósł zarządowi Huty Królewskiej, że część zwolnionych robotników może się zgłosić do robót budowlanych, prowadzonych przez miasto.

Witos przeciwko autonomji śląskiej. Prezes klubu „Piasta“ poseł Witos bawił w ubiegłą sobotę i niedzielę na Śląsku, gdzie przemawiał na zebraniach w Cieszynie i w Wodzisławiu, wzywając rząd do zniesienia autonomji Górnego Śląska, która oddala gospodarczą i kulturalną łączność z Polską. Na zebraniu żądano także rozszerzenia praw prezydenta Rzeczypospolitej i zaprowadzenia lepszej ustawy wyborczej (zniesienia proporcjonalności).

Echa morderstwa w teatrze. Niedawno donosiliśmy, że w teatrze miejskim w Katowicach nieznani sprawcy zamordowali w nocy stróża teatru. Policji udało się w ostatnich dniach wpaść na trop morderców i aresztowano już trzech podejrzanych osobników: mechanika z Zawodzia kelnera z Częstochowy i jakieś trzecie indywiduum z Tarnowa. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

Rabusie w tramwaju. W poniedziałek o godzinie 11 w nocy zajęło trzech mężczyzn miejsce w tramwaju na linji Frydenshuta — Chebzie — Bytom. Innych pasażerów w tramwaju nie było. Gdy konduktor zbliżył się do nich z biletami, nieznajomi nagle dobyli rewolwerów i zmusili go do wydania całej zebranej gotówki około 250 miljonów mk., poczem zniknęli w ciemnościach.

Odgrzebanie starej szubienicy. Na t. zw. „górze szubienicznej“ pod Cieszynem, w pobliżu koszar wojskowych żołnierze, zajęci tam kopaniem rowu, wygrzebali starą szubienicę, która stała tam setki lat i zniesioną została dopiero w połowie ub. stulecia.

Ujęci włamywacze. W składzie firmy Weissenberg skradli włamywacze różne narzędzia ślusarskie i maszyny wiertnicze wartości 3000 zł. Policji udało się wytropić i aresztować złodziei w osobach ślusarza Spittola i tokarza Świerkota.

Upadek z okna. Z mieszkania swego, znajdującego się na I piętrze w Zawodziu, Helena Kandziora wyskoczyła oknem, przyczem złamała sobie lewe ramię i odniosła poważne obrażenia wewnętrzne. Niesnaski rodzinne miały być powodem jej rozpaczliwego kroku.

Z kraju.

Lublin. Odbył się tu zjazd wojewódzki zw. l. n. Po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu delegaci ze wszystkich powiatów zebrali się na sali obrad. Otworzył zjazd prezes Moszyński, poczem po krótkiem zagajeniu przez senatora Bartoszewicza na temat obecnego położenia Polski wygłosili referaty: prezes klubu sejmowego zw. l. n. pos. St. Głąbiński o sytuacji politycznej i gospodarczej i pos. Medard Kozłowski o ustawach samorządowych. Następnie pani Hold.-Eygerowa mówiła krótko o pracach zw. l.-n. na terenie parlamentarnym i pos. K. Wierczak w świetnem zwięzłem przemówieniu mówił na temat „My i oni“ t. j. stronnictwa ładu społecznego i p r a c y pozytywnej państwowotwórczej i stronnictwa walk społecznych i rozkładu.

— Przy wyborach do gmin żydowskich sjoniści ponieśli w lubelskiem całkowitą k l ę s k ę. Wszędzie zwycięzyły listy ortodoksów.

Warszawa. Odbył się wielki wiec w sprawie walki z alkoholem, urządzony staraniem narodowej organizacji kobiet. Uchwalono szereg rezolucji, wzywających rząd, posłów i senatorów, oraz organizacje kobiece do walki z pijaństwem i obrony ustawy przeciwko alkoholowi.

Kraków. Dziś w czwartym dniu rozprawy przeciwko b. szefowi sądu wojskowego pułk. Jezierskiemu trybunał postanowił odroczyć rozprawę do dn. 2 lipca br. z tem, że dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w sądzie karnym d. o. k. Nr. I. w Warszawie.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dalsza dyskusja.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.). Komisja do spraw zagranicznych na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się dalszą dyskusją nad ekspozé ministra Zamoyskiego.

Przemawiał poseł Kozicki (z. l. n.), który odparł zarzuty, zawarte w mowie posła Daszyńskiego.

Poseł Rudziński (wyzw.), oświadczył, że dyskusję w sprawie polityki zagranicznej będzie stronnictwo jego chciało przenieść z komisji na plenum sejmu i wobec tego na komisji nie składa żadnych wniosków.

Po przemówieniu posła Dębskiego, dyskusję przerwano.

Po przerwie zabrał głos min. Zamoyski i oświadczył, że ciężkie obowiązki ministra spraw zagranicznych przyjął wbrew własnej chęci i chętnie obecnie zrzekłby się tego urzędu, ecz wie, że intensywna sanacja skarbu wymaga ciągłości polityki i dlatego obecnie nie ma zamiaru podać się do dymisji.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerjum spraw wojskowych. Budżet referował pos. Kozicki. Po referacie zabrał głos pos. Marjan Seyda ze zw. lud. nar. i oświadczył, że lewica w ostatnich czasach domaga się zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych, motywując to żądanie zmianą, która zaszła w polityce francuskiej. Związek ludowo-narodowy kategorycznie się temu sprzeciwia i jakkolwiek gotów jest poprzeć dążenie lewicy co do jej postulatów w odniesieniu do ligi narodów, stanowczo jest przeciwny uzależnianiu polskiej polityki zagranicznej od zmian polityki w innych państwach. Związek jest również zasadniczo przeciwny wyrzekaniu się sojuszów w imię paktu gwarancyjnego ligi narodów.

Następnie w imieniu wyzwolenia przemawiał poseł Jan Dąbski i postawił wniosek demonstracyjny o skreślenie sumy 100 zł. z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych, dla zadokumentowania nieufności, którą w ten sposób wyzwolenie wyraża min. Zamoyskiemu. Po pos. Dąbskim przemawiał pos. Niedziałkowski z p.p.s. który solidaryzował się z wnioskiem poprzedniego mówcy. Dalsze debaty odroczono do jutra.

W przemyśle włókienniczym.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.) W dalszym ciągu dyskusji w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym oświadczyli przemysłowcy, że nowej umowy zbiorowej nie podpiszą. Przemysłowcy gotowi są do rokowań w tej sprawie na jesieni b. r.

Żyrardów staje.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.) Według otrzymanych wiadomości zakłady żyrardowskie zatrzymują pracę i wymawiają robotnikom na dwa tygodnie. W tym czasie prowadzone będą układy o obniżenie płac robotniczych.

Banki się łączą.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.) „Polski bank handlowy“, „Bank dla handlu i przemysłu“ i „Bank kredytowy“, z polecenia ministerjum skarbu mają połączyć się w jedną instytucję. Ministerjum skarbu projektuje połączenie banków rolnego i ziemskiego i trzech banków małopolskich.

Biskupi francuscy w Warszawie.

Warszawa, 17 czerwca.

(T. wł.) Dziś przybyli do Warszawy przedstawiciele episkopatu katolickiego we Francji z kardynałem Dubois na czele. Na dworcu głównym powitał gości komitet przyjęcia, związki, cechy i organizacje narodowe. We czwartek episkopat francuski weźmie udział w procesji Bożego Ciała.

Sytuacja w Rzymie.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.) Nie wyjaśniona sprawa ze zniknięciem posła Matteottiego wywołuje w dalszym ciągu naprężenie sytuacji w Rzymie.

Mussolini udał się do króla i po naradzie ogłosił, że gotów jest dokonać zmian w składzie osobistym gabinetu i w kierunku polityki.

Wszyscy ministrowie oddali swe teki do dyspozycji Mussoliniego. Śledztwo w sprawie Matteottiego nie dało żadnych wyników.

Zwłoki posła zostały prawdopodobnie wrzucone do jeziora Vico. W związku z tą sprawą aresztowano 70 osób.

Traktat handlowy polsko-brytyjski.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.) Dnia 16 b.m. o g. 4-ej popoł. odbyła się w ministerjum spraw zagr. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Wielką Brytanją, podpisanego dnia 26 listopada 1923 roku. Protokół wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisali minister spraw zagr. Maurycy Zamoyski i poseł angielski Max Müller.

Po podpisaniu protokółu minister Zamoyski i poseł Max-Müller wygłosili krótkie przemówienia, dając w nich wyraz swemu zadowoleniu z uprawomocnienia traktatu, który niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia stosunków ekonomicznych obu krajów, ku ich wzajemnej pomyślności.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy banku polskiego.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.). Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy banku polskiego, dla dokonania uzupełniających wyborów do rady banku. Na mocy poprzedniego porozumienia się wybrano p. p. Fudakowskiego i Mieczarskiego.

Wycieczka rolników duńskich.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.) Dziś przybyła do Warszawy wycieczka rolników duńskich. Wycieczka została przyjęta przez kongres rolników Rzeczypospolitej.

Podróże prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 17 czerwca.

(Tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wyjeżdża dnia 21 b. m. do Brodnicy, a potem do Grudziądza na uroczystości wojskowe.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, na południu kraju większe zachmurzenie, ciepłej, wiatry lokalne.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa 17 czerwca.

Dolar — 5.18½
Funt — 22.43.
Paryż, za 100 fr. — 28,52
Szwajcarja, za 100 fr. 91,56½.
Włochy, za 100 lirów — 22,40
Praga czeska za 100 k. 15,25
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32½.
Bony złote — 0,73.
Pożyczka dolar. — 2,65
Rubel złoty — 2.68.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 17 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,78
1 złoty — 1,11¼

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 17.6.1924).

Bank Dyskontowy 4,55
„ Handl. 5,75
„ dla Handl. 1,65
„ Kredytowy 0,55
„ Przem. War. 2,00
„ Handl. Poz. —
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów 0,31
„ Zachodni 1,80
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Poł —
„ Zw. Sp. Zarobk. 3,83
Borkowski 0,90
Cerata —
Chodorów 4,60
Czersk 0,70
Cegielski 0,53
Cukier 3,40
Częstocice 1,70
Ćmielów —
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 1,20
Fitzner —
Firlej —
Gosłowice 1,20
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 5,17
Jabłkowscy 0,14
Klucze 0,34
Kijewski 0,20
Lilpop 0,53
Konopie —
Korek —
Kabel —
Lombard 0,40
Lenartowicz —
Łazy 0,11
Modrzejów 5,10
Michałow 0,60
Nobel 1,30
Norblin 0,58
Orthwein 0.16
Ostrowite —
Ostrowieckie 6,10
Puls —
Polska Nafta 0,60
Pol. Loyd 0,25
Parowozy 0,32
Pustelnik —
Pocisk —
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Tow. Elektr. 0,25
Rudzki 1,05
Roho 0,40
Sole —
Spiess 0,75
Strem 11,00
Skory —
Siła i Światło 0,58
Starachowice 2,12
Syndykat —
Spirytus 1,22
Unja —
Ursus 1,00
Węgiel 3,50
Wildt 0,18
Zieleniewski 9,50
Zawiercie 34,50
Zgierz 2,25
Żyrardów 40,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,20

Obwieszczenie.

Urząd gminy Zagórze podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 czerwca 1924 r. o godz. 10 rano przed urzędem gminy w Zagórzu, odbędzie się sprzedaż dwóch koni i kasy ogniotrwałej, zasekwestrowanych i należących do kopalni „Wańczyków“, ocenionych na sumę 600 zł., na pokrycie podatków skarbowych i gminnych.

4213 Wójt gminy BIELSKI.

LICYTACJA

na sprzedaż 4 koni

odbędzie się przed stajnią kopalni „Saturn“ w sobotę, 21-go czerwca, o godz. 8-ej rano.

4183—1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Sprzedam 2 lodownie pokojowe stół duży kuchenny, łóżko i kufer i szafkę nocną, Sosnowiec, st. Dęblińska, bufet. 4136-1

Jedyny polski sklep w Sosnowcu. Są na składzie harmonje chromatyczne na 24 basy, na 12 basów i na 8 basów, gitary włoskie, mandoliny także włoskie, skrzypce, futerały, smyczki, pulpity pod nuty, futerały na gitary i na mandoliny, płyty do gramofonu, organki, struny w dobrym gatunku i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych i tak dalej. Sosnowiec, Kościelna 8. Józef Kopec. 4147-2

Sprzedam cztery pary kamieni młyńskich, francuzów z trybami Grodziec, Kowalczyk. 4158-1

Meble nowe różne za gotówkę i na wypłat; cena jednakowa, w pracowni stolarskiej Józefa Czernego w Będzinie, ul. Modrzejowska 14, dom własny. 4190-1

Pianino i fortepian do sprzedania tanio. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan 4197-1

Sprzedam otomany, kozetki i materace — tanio. Sosnowiec, Kołątaja 10 oficyna II piętro. 4 24

Do sprzedania dom z odstąpieniem sklepu kolonjalnego i trzech pokoi. Wiadomość: ul. Milowicka 52, obok Saturna. 4228-3

Fotel-wózek wyściełany, rozkładany dla paralityków zaraz do sprzedania. Wiadomość: Iskra, Dąbrowa. 4217-3

Sprzedam dwie szafy, bieliźniarkę, komodę, trzy łóżka, dwa stoły, dwa rowery damski i męski, lustro, maszynę do szycia i wszystkie naczynia kuchenne. Wiadomość: Iskra, Dąbrowa. 4216-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz

Panienka przyzwoita potrzebna do bufetu kina Zacisze. Zgłaszać się o godz. 6 wiecz. 4222

Potrzebna krawcowa przychodząca Zgłosić się osobiście 2 — 3 fabr. Schona Środula Wiyński, 4212

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni w miejscu lub na wyjazd najchętniej u pojedyńczej osoby, może zaopiekować się dziećmi Wiad. w „Iskrze“ 4135-1

Samodzielna korespondentka polsko niemiecka z wieloletnią praktyką pisząca biegle na maszynie z niemiecką stenografją — poszukuje posady. Łask. oferty pod „Korespondentka“ do adm „Iskry“. 4211

Pierwszorzędna siła biurowa z kilkoletnią praktyką w wydziale sprzedaży branży żelaznej, doskonale obznajmiona z buchalterją cen sprzedażnych oraz wszelkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „Kalkulator“ do adm. „Iskry“. 4210

Lokale.
5 groszy za wyraz

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem Zgłoszenia do adm. „Iskry“ 338-3.

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość: filja Iskry—Będzin. 4198-1

Osoba w średnim wieku, władająca doskonale językiem francuskim za lekcje i konwersacje w tym języku poszukuje pokoju z utrzymaniem na wsi przez lipiec i sierpień dla siebie i 10-letniego synka. Łaskawe zgłoszenia Olga Czechowska, Mysłowice, Bytomska 4. 3952-2

Poszukuję mieszkania przy rodzinie, najchętniej w śródmieściu. Zgłoszenia do adm. Iskry pod „Pokój“. 4220

Różne.
5 groszy za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-11

Szukajcie, a znajdziecie energicznych pracowników biurowych, władających obcemi językami i zdolnych korepetytorów. Adres: Bratnia Pomoc stud. wyższej szkoły handlowej Warszawa, Koszykowa 9, tel. 45—84. 4138-1

Szkoła krawiectwa damskiego mistrzyni St. Stodolkiewiczowej przyjmuje uczenice do nauki kroju i szycia i po ukończonym kursie przedstawiam do egzaminu na dyplom cechowy w Sosnowcu. Dla pań pracujących kursy wieczorowe. Sosnowiec, ul. Szewska 12, dawniej Piekarska. Cena zniżona. Kto pospieszy na kurs będzie taniej. 4186-2

Nowa pracownia przyjmuje palta kostiumy, suknie itp. Cena zniżona, robota solidna. Sosnowiec, ulica Szewska 12. 4187-2

Ośmioklasista udziela korepetycji Będzin, Sielecka 35 I p. 4192-5

Przyjmuję do szycia bieliznę i haftuję ryszelję. Wiadomość: Będzin Grobla 5, zakład fryzjerski Pytlika. 4227-3

Inteligentna panienka szuka tą drogą znajomości z mężczyzną o poważnych myślach. Zgł. „Iskra“ Będzin pod „Różyczka“. 4225-2

Mistrz kroju cholewkarskiego udziela lekcji w najkrótszym opracowaniu wszelkiego obuwia. Terminatorom, czeladnikom i innym niewykwalfikowanym sztukmistrzom za małym wynagrodzeniem. Sosnowiec-Sielce, ul. Śląska 20 m. 1. 4223

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Pabjan Franciszek zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Sosnowiec. 4133-1

Witkowskiemu Andrzejowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Tuczępy, oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec 4144-1

Siemek Józef zgubił portfel, zawierający książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, kartę pobytu, wydaną przez kop. „Hr. Senard“, świadectwo szkolne, różne dokumenty i fotografję. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry“. 4156-1

Mania Gelcel zgubiła wyciąg z ksiąg ludności. 4164-2

Janowi Terkalskiemu skradziono w pociągu między Dąbrową a Sosnowcem portfel, zawierający 3,100 złotych, książeczkę wojskową, dowód osobisty i inne dokumenty. 4270-3

Hornikowi Janowi skradziono książkę wojskową wyd. przez P K U Będzin. 4175-2

Kwiecień Piotr zgubił dowód osobisty wydany przez star. Włoszczowa. Łaskawy znalazca zwróci do adm „Iskry“ w Sosnowcu. 4180-2

Myśliński Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż“ 4140-1

Dudek Jan zgubił tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia, wydaną przez 52 p.p. 4203-2

Stroszna der Jan zgubił kartę pobytu z fotografją, wydaną przez starostwo Będzińskie 4226-3

Korzucn Herszlik zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Olkusko-siewierską oraz metrykę urodzenia wydaną przez gm. Lelów, 4215-3

Redaktor W. Monstorski

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Długońska Nr.